



Zawarcie paktu 5 mocarstw miałoby wyjątkowo doniosłe znaczenie dla stosunków radziecko - amerykańskich i utrwalenia pokoju

Wymiana orędzi między prezydentem USA a przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Moskwa 8. 8.

DNIA 7 lipca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasadora USA, p. Kirka notę z prośbą o przekazanie przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szewnikowi orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana oraz rezolucji Kongresu Stanów Zjednoczonych.

DNIA 6 sierpnia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło rezolucję, którą ambasada ZSRR w Waszyngtonie przekazała wraz z orędziem przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szewnikowi, skierowanemu do prezydenta Trumana — departamentowi stanu z prośbą o doreczenie, zgodnie z przeznaczeniem.

Prezydent Truman w swym orędziu, skierowanym do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Szewnika, komunikuje, że przesyła rezolucję Kongresu USA z prośbą o podanie jej treści do wiadomości narodu radzieckiego.

Zaznaczając, że aprobuję w całej pełni rezolucję Kongresu, prezydent Truman stwierdza, m. inn.: „najlepszą nadzieją pokoju na całym świecie zawarta jest w dążeniu do pokoju i braterstwa, które tkwi głęboko w sercu każdego człowieka. Lecz narody, pozbawione normalnych sposobów utrzymywania stosunków ze sobą, nie potrafią osiągnąć takiego wzajemnego zrozumienia, które powinno stworzyć podstawę zaufania i przyjaźni...”

Truman w końcu zaznacza, że obowiązkiem kierowników rządów jest realizacja dążenia narodów do pokoju.

Przekazana przez prezydenta Trumana, przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR, Szewnikowi, rezolucja Kongresu USA stwierdza na wstępie, że naród amerykański dąży do trwałego pokoju. Kongres potwierdza przy tym swą politykę, zawartą w przyjętej w swoim czasie ustawie, przewidującej „kontynuowanie maksymalnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia w sprawie wyposażenia ONZ w siły zbrojne zgodnie z kartą, dla osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnego regulowania i ograniczania zbrojeń i sił zbrojnych — przy odpowiednim zagwarantowaniu obrony tych krajów, które wypełniają te porozumienia, przed tymi, które je naruszają lub usiłują je obejść”.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Kongres w uchwale swej „potwierdza historyczną i trwałą przyjaźń narodu amerykańskiego ze wszystkimi innymi narodami i oświadcza, że naród amerykański i jego rząd nie chcą ani wojny ze Związkiem Radzieckim, ani straszliwych skutków takiej wojny. W końcu rezolucja zaznacza, że „choć naród amerykański jest stanowczo zdecydowany bronić swej wolności i bezpieczeństwa, wita on wszelkie uczciwe wysiłki, zmierzające do uregulowania rozbieżności między rządem USA a rządem radzieckim oraz zaprzestania wojny Związku Radzieckiego, by współpracowały w tych wysiłkach w duchu przyjaźni”.

W odpowiedzi przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szewnika na orędzie prezydenta USA Trumana czytamy:

Podzielał pańską opinię, że w sercach wielkości ludzi tkwi dążenie do pokoju i braterstwa. Dlatego też rządy, które nie w słowach, lecz w czynach dążą do utrzymywania pokoju, powinny ze wszelkimi popierać pokojowe dążenia swych narodów. Rząd ra-

działalność, ażeby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny, Francja i Związek Radziecki połączyły swe wysiłki w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i zawarły pomiędzy sobą pakt pokoju. Inicjatywa rządu radzieckiego spotkała się z gorącym poparciem i aprobatą ze strony milijonów pokój narodów całego świata. Naród radziecki nie może zrozumieć, z jakich to powodów rząd USA dotąd odrzuca propozycję rządu radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5-ma mocarstwami.

Ostatnio Związek Radziecki znowu wystąpił z propozycją położenia kresu przewleczonemu w Korei, co też doprowadziło do rokowań o rozejm i o zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Związek Radziecki nie ma żadnych agresywnych planów i nie zagraża żadnym krajom i żadnym narodom. Siły zbrojne Związku Radzieckiego nigdzie nie prowadzą wojny i nie biorą udziału w żadnych działaniach wojennych. Narody Związku Radzieckiego pochłonięte są całkowicie wykonywaniem zadań budownictwa pokojowego.

2 W rezolucji senatu i Izby Reprezentantów USA, oświadczając, że naród amerykański głęboko ubolewa z powodu istnienia „sztucznych barier”, oddzielających go od narodów Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR musi stwierdzić, że polityka zagraniczna Związku Radzieckiego nie stawia żadnych przeszkód zbliżeniu narodu radzieckiego z narodem amerykańskim, jak i z innymi narodami i nie czyni przeszkadza w nawiązaniu pomiędzy nimi rzeczowych, handlowych i przyjaznych stosunków.

Nie można tego jednak powiedzieć o polityce zagranicznej prowadzonej przez organy władzy Stanów Zjednoczonych. Znajduje to np. potwierdzenie m. inn. w następujących faktach:

23 czerwca br. na kilka zaledwie dni przed skierowaniem przez prezydenta Stanów Zjednoczonych rezolucji Kongresu USA do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szewnika, rząd Stanów Zjednoczonych wypowiedział układ handlowy zawarty między ZSRR a USA w 1937 r.

2 czerwca br. uchwalił ustawę, żądającą od krajów, które otrzymały tzw. pomoc ekonomiczną i finansową USA, faktycznego zaprzestania handlu ze Związkiem Radzieckim pod groźbą wstrzymania tej pomocy. Listy towarów, których eksport do ZSRR jest zakazany, obejmują wszystkie prawie towary znajdujące się w międzynarodowym obrocie handlowym.

2 sierpnia, już po orędziu Kongresu USA do Rady Najwyższej ZSRR, Izba Reprezentantów Kongresu uchwaliła nową ustawę, która przewiduje pod pretekstem niedopuszczenia dostaw materiałów strategicznych, zarządzenia zmierzające do przerwania handlu ze Związkiem Radzieckim i z krajami odnoszącymi się przyjaźnie do Związku Radzieckiego.

W ten sposób wszystkie te fakty świadczą, że organy władzy Stanów Zjednoczonych prowadzą politykę dyskryminacji wobec ZSRR i tworzą sztuczne bariery przeszkadzające swobodnym stosunkom między radzieckim i narodem amerykańskim oraz oddzielające od siebie nasze kraje.

Powstałe uzasadnione pytanie, jak pogodzić ze wspomnianymi wyżej poczynaniami władz amerykańskich oświadczenie o konieczności zniesienia bariery w stosunkach między narodami obu krajów, zawarte w rezolucji Kongresu USA.

Naród radziecki nie żywi wątpliwości, że naród amerykański, podobnie jak wszystkie inne narody, nie chce wojny. Jednakże, jak wskazuje historia, nie zawsze na-

rody decydują o sprawie pokoju i wojny.

Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił jako inicjator wojennego sojuszu atlantyckiego, wymierzonego, (Dokończenie na str. 2-giej)

Bagno zdrady i szpiegostwa odsłaniają zeznania osk. Wacka w procesie przed Sądem Wojskowym

WARSZAWA. Na sesji popołudniowej zósego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno-szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, sąd przesłuchiwał oskarżonego Wacka, Szczepana.

Osk. Wacek przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu przez akt oskarżenia. Składając wyjaśnienia powiedział, że po raz pierwszy po wojnie zetknął się z osk. Tataram na wiosnę 1946 roku. Tatare znalazł Wacek od 1926 i, kiedy to pełnił funkcję lekarza wojskowego w Toruniu. W 1946 r. rozmowy obu oskarżonych dotyczyły sytuacji w kraju. „Jak się okazało osk. Tatare miał powiązania z pracą w kraju przede wszystkim poprzez Mikolajczyka, którego popierał, a również miał łączność z organizacjami podziemnymi najpierw Okulickiego a następnie Rzepeckiego”. Według słów osk. Wacka, „Tatare odnosił się negatywnie do akcji Okulickiego i Rzepeckiego jako do następstwa — jak się wyrażało — polityki emigracyjnej, zban-kiutowanej przez rząd londyński. Akcje te wewnątrz kraju wzbudzały tylko nienawiść wśród ludności. Uważał, że rząd emigracyjny, a w szczególności jego ekspozytura w kraju, jak Okulicki, potem Rzepecki — powinni byli wkroczyć na inną drogę walki o zmianę tego ustroju w Polsce, który zapanował po wojnie, że trzeba walczyć na drodze organicznej, to znaczy zmie-nić od wewnątrz kierunek polityczny, odciągając od myślenia politycznego radykalnego, które panowało”.

Następnie oskarżony mówi o dyrektywach, jakie otrzymał przed wyjazdem do kraju od gen. Tatara. Dyrektyw te były polityczne i — jak je nazywa oskarżony — „społeczne”. Polityczne skierowane do Radosława, a przede wszystkim do Pluty i Czachowskiego, polegały na poparciu „całą parą” Mikolajczyka, na zsynchronizowaniu tej akcji z PPS — prawicą i PSL, ażeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a nie dopuścić do porozumienia między PPS i PPR”.

Miał to przeprowadzić Radosław i Pluta-Czachowski. Następnym zadaniem było nawiązanie ścisłej współpracy z organizacją wojskową, a konkretnie z osk. Kirchmayrem.

Na wypadek przegranej Mikolajczyka dyrektyw w mówi o zapożyczkowaniu taisej akcji konspiracyjnej w tym samym składowie, to znaczy, opierając się na PSL, na ludziach z PPS-prawicy i spośród b. członków AK, chodziło o przeniesienie również do PPR, przede wszystkim w celach dywersyjnych dia siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskiwania wiadomości. Poza tym organizacja ta miała prowadzić propagandę antyrządową, przesyłać sprawozdanie do Tatara i szkodzić kadry tych przyszłych, nazwijmy ich urzędników, czy wadów Polski, którzy nieśli zastąpić dotychczasową administrację”.

„Osk. Tatare — polecił mi — zeznaje oskarżony — przekazał Radosławowi instrukcje, by szukał on drogi do niego poprzez ambasady, angielską i francuską. Pamiętam też, że przywiozłem hasło dla ambasady angielskiej — stwierdza oskarżony.

Dyrektywy „społeczne” oznaczały pieniądze

Mówiąc o dyrektywach „społecznych” osk. Wacek zeznaje, że określa tym mianem zlecenia pieniężne, które otrzymał od Tatara. W dyspozycji gen. Tatara znajdowały się

W Stoczni Główniej na Zaciszu przodują ZMP-owcy Złot młodzieży świata uczcili nowymi osiągnięciami produkcyjnymi

FALE Odry rozbijają się o kamienisty brzeg. Do doku remontowego podpływa holowany statek. Trzeba w nim zmienić instalację, wymienić urządzenia, oczyścić kotły. Stocznicywcy śpieszą się. Holownik musi jak najszybciej opuścić stocznice. Czeka na niego barki naładowane węglem, barki, które z zagłębia popłyną wprost do Szczecina. Na statek wchodzi brygada młodzieżowa. Do roboty...

LEON BOMBOL ma około 50 lat. Pracuje jako tokarz. Ale wiek nie jest tu ważny. Bombol pracuje jak młodziak. Żal mu tylko, że na tokarni, którą obsługuje, nie zna się żaden z pozostałych tokarzy. Jakaś dziwna i skomplikowana jest ta maszyna.

Młodzież lubi jednak pasjami „rozgrzyzać” skomplikowane przyrządy. Nie ma dla niej nic trudnego. Wie dla kogo i po co pracuje.

— Moje indywidualne zobowiązanie przedzłotowe — powiedział ZMP-owiec Brochowski — to poznać tokarnię Bombola w przeciągu dwóch miesięcy. Poznać i opisać jej tajniki tak, ażeby móc samodzielnie rozpocząć na niej pracę. A w imieniu swojej brygady młodzieżowej zobowiązuję się w przeciągu dwóch miesięcy zbierać odpady użytkowe, nadające się do produkcji w naszej stoczni.

Zobowiązanie brygadzysty młodzieżowego, Kazimierza Brochowskiego, najlepszego bodaj z fachow-

ców w zakładzie pracy, nie pozostało osamotnione. Tuż za nim podążali: brygadziści Jerzy Jaworski z brygady instalacyjnej, zobowiązując się skrócić czas założenia instalacji elektrycznej na „Ciencialu” o 3 dni, brygadziści z naładowni — Weronika Sluga, oraz Zbigniew Woźniak — tokarz i Tadeusz Furtak, którzy postanowili skrócić czas pracy przy wykonywaniu części o połowę.

MŁODZIEŻ W WALCE O POKÓJ

TE ZOBOWIĄZANIA, które podjęliśmy, to dla umocnienia pokoju. Mimo, że jesteśmy młodzi, odczuliśmy na własnej skórze całą okropność wojny. Wiemy też, jak bardzo cierpią nasi rówieśnicy w Korei, nad którymi zniechęca się imperialistyczny najazd.

Po zakończeniu wojny rozpoczęliśmy w naszym kraju pracę pokojową. Widzimy, jak z roku na rok, wzrasta i polepsza się dobrobyt. Chcemy, ażeby było u nas jeszcze lepiej niż jest. Ażeby było tak jak w Związku Radzieckim. A to jest możliwe tylko wtedy, kiedy jest pokój. I dlatego podejmujemy zobowiązania, dlatego przysięgamy produkcję. Budujemy pokój.

Złot w Berlinie pokaze podżegaczom wojennym, iż młodzież całego świata chce pokoju i potrafi o niego walczyć.

Mocne są słowa Tadeusza Furtaka i twardo brzmią wtedy, kiedy z nieważnością mówią o zbrodniach imperialistów, usiłujących rozniecić pożogę wojenną.

Również i wypowiedzi pozostałych członków zakładowego kola ZMP podkreślają pokojowe, manifestacyjne znaczenie III Złotu w Berlinie. Mówią o tym zarówno Romuald Sapiech — monter, jak i Danuta Szypulska — pracownica umysłowa, zarówno Jerzy Kozłowski, awansowany ze słuszną kierowniczą sekcją techniczną, jak i Wanda Powietnik — księgowa. Oto, co powiedzieli oni na masowym zakładowym:

— Kraje zachodnie wydają miliardów dolarów na rozbudowę fabryk broni, na produkcję narzędzi śmierci. A Związek Radziecki w tym samym czasie wznosi gigantyczne budowle komunizmu, przemienia przyrodę, zalesia ogromne pustynne polacie i przekształca je w żyzne i urodzajne pola i ogrody.

My bierzemy przykład z Kraju Rad. Uczymy się od niego gospo-

(Dokończenie na str. 2-jej)

Protest marynarzy polskich przeciwko wyrokowi sądu francuskiego na bojownika o pokój Henri Martin

GDYNIA 8. 8.

HANIEBNY wyrok sądu francuskiego w Brest, skazujący na 5 lat więzienia francuskiego patriotę, bojownika o pokój, marynarza Henri Martina wywołał powszechne oburzenie wśród postępowych ludzi na całym świecie.

Szeroką falę protestów wywołała decyzja sądu francuskiego wśród marynarzy ZMP-owców.

Zarząd przy polskiej marynarce handlowej w Gdyni w imieniu wszystkich swych członków, młodych pracowników naszej floty przesłał do Henri Martin'a list, w którym czytamy m. in.:

„Młodzież polska z uwagą śledzi wzrost sił postępu i pokoju w naszym kraju, którego historia jest tak bardzo bogata w tradycję walk wolnościowych. Wasza postać — towarzyszu Martin — jest dla nas, młodych marynarzy polskiej ludowej floty handlowej szczególnie droga i bliska. Wierzymy, że niedługo już jest dzień, kiedy ustana przesładowania podobnych wam synów narodu francuskiego i kraj wasz stanie się jeszcze silniejszym ogniwem we froncie narodów, walczących o najwyższe ideały ludzkości.

Ostatnio wysłał do Henri Martin'a list podobnej treści młodzi marynarze ze statku szkolnego s/s „Beniowski”, załoga statku szkolnego „Dar Pomorza” oraz marynarze — mieszkańcy „Domu Marynarza” w Gdyni.

Wśród entuzjazmu tysięcy widzów odbyły się w Berlinie występy zespołów artystycznych ze Związku Radzieckiego, Polski i Chin

Pokazy polskie wywołały
potężną manifestację
na rzecz pokoju i przyjaźni

POLSKIE zespoły artystyczne wystąpiły w sali Państwowej Opery berlińskiej. Występ ten dał okazję do wielkiej manifestacji przyjaźni i braterstwa młodzieży wszystkich krajów z Polską Ludową. Ogromne wrażenie wśród kilkudziesięciu tysięcy publiczności wywołał finał „Symfonii Pokoju”. Andrzeja Panufnika, wykonany przez młodzieżową orkiestrę symfoniczną — i połączony 300-osobowy chór młodych. Na sali rozległ się potężny okrzyk: pokój — Frieden — mir — paix — peace!

Niedobitki burżuazji

JAK DALECE burżuazja zerwała z narodem, jak dalece cała jej postawa, linia polityczna i dążenia były sprzeczne z naszą narodową racją stanu — ilustruje w sposób dosadny sylwetka typowego przedstawiciela tej klasy — oskarżonego Mossora.

Ten członek uprzywilejowanej kasty legionistów, absolwent „L'Ecole Supérieure de Guerre”, jeszcze w 1933 r. wyraźnie określił swój stosunek do narodu polskiego: gdy Polacy grozili śmiercią niebezpieczeństwem ze strony hitlerizmu, on w swym referacie wygłoszonym na terenie „Klubu 11 listopada” (tego klubu, który nazywano nieoficjalnie klubem przybocznych Rydzę), śpiewa hymny pochwalne na cześć hitlerowskich Niemiec, nawołując, by zgodnie z faszystowskimi wzorami, porządek społeczny oprzeć o „autorytet siły”.

Gdy Polska krwawiła w walce z hitlerowskim okupantem, gdy pod Stalingradem dokonywał się przełom w losach wojny — Mossor się z obozu niemieckiego uniżone memoriały do władz hitlerowskich oferując swe usługi, obiecując, że będzie się starał „zmienić postawę narodu polskiego w stosunku do okupanta na życzliwą”. Jednocześnie przesyłał o tym fakcie meldunek do Sosnkowskiego, gdyż wie, że z tej strony nie spotka go za kolaborację potępienie.

Gdy wojna się kończy i hitlerowski protektor zawiódł jego nadzieje — Mossor oddaje się pod opiekę anglo-amerykańskiego wywiadu. Zmienia jedynie modocwałę, lecz nadal robi wszystko, by szkodzić własnemu narodowi. Jest jednym z przywódców organizacji spiskowej. Szpieguje, zdradza. W tym samym czasie, gdy robotnicy polski odbudowywali zniszczone obiekty przemysłowe — Mossor i jego wspólnicy przesyłają plany nowoobudowanych fabryk, oczekując wojny, marząc, by imperialistyczne bomby skruszyły i zniszczyły to, co powstało i powstaje ze zgołnego trudu całego narodu.

Cóż wspólnego ma Mossor i jego podobni zbrodniarze z narodem polskim? I czy tacy zdradcy, jak on, w ogóle mają prawo do imienia Polaka?

Mossor cynicznie wypiera się winy. Przeczy zgodnym zeznaniem współoskarżonych — Przeczy faktom i dokumentom. Rece mu drża. Na jego twarzy wyraźnie rysuje się lek i żal. Ale nie jest to żal wobec popełnionych win. Mossor odczuwa obecnie żal, ale jedynie ten, że... nie udało się, że stał się przed sądem Polski Ludowej i czeka go surowa kara.

Jest to typowy przedstawiciel niedobitków burżuazji, którzy w obronie swych klasowych przywilejów do końca nie chcą zrezygnować z walki, stopniując jedynie perfidnie metodę tej walki, perfidnie zdrady wobec własnego narodu.

Na szczęście nie Mossor i nie tacy jak on decydują o losie naszego narodu. Rezultatem zbrodniczych knańców będzie jedynie surowa kara, jaka wymierzy im naród. Naszego marszu naprzód opór takich kreatur nie zdoła powstrzymać.

Krótkie wiadomości

Z kraju

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyli do Warszawy, z Urugwaju, wybitny psycholog Wacław Radewski, profesor Uniwersytetu w Montevideo oraz asystentka Maria Dolores Nioto.

Przed kilku tygodniami w pobliżu wsi Franciska Suchodolskie pod Krośniewicami w pow. kutnowskim znaleziono podczas robót przy wydobyciu żwiru i piasku dobrze zachowane szczątki ludzkie: szkielet i czaszkę, która należała prawdopodobnie do człowieka dyluwialnego.

Huczniymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski i jej młodzieży przyjęto występ zespołu Domu Harcerza z Łącka koło Płocka. Poweselniony zachwyt wywołały tańce ludowe wykonane przez dzieci polskie w różnorodnych strojach. Wielki sukces osiągnął również zespół góralski z Tatrzańskich, który wykonał zbrojniczego oraz chór chłopięco-męski Filharmonii Poznańskiej.

Następnie zespół PZPB z Łodzi wykonał suitę wesołych tańców wielkopolskich. Ta część programu wywołała znowu owację na cześć Polski Ludowej. Obecni na widowni pionierzy z Republiki Pionierskiej im. Thaelmanna wbiegli na scenę i obrzucili kwiatami artystów polskich, wśród których nie brak znanych przodowników pracy. Robotnicy i robotnice łódzkie uściskali serdecznie młodych pionierów.

Zespół Domu Kultury w Bielsku oczarował widzów pięknym mazurem. Z kolei ukazał się zespół ludowy „Mazowsze” wykonujący tańce oraz śpiewając po polsku, rosyjsku, niemiecku. Na sali rozległ się huragan oklasków. Na scenę padają kwiaty. Długo słychać okrzyki: Bierut! Bierut!

Gdy członkowie zespołów polskich opuszczają teatr, publiczność otacza ich zwartym kółem i wraz z nimi maszeruje ulicami Berlina, do późna w nocy śpiewając pieśni o braterstwie i przyjaźni.

W poniedziałek koncertowały artystki polskie: Regina Smendzian-

Władze USA stwarzają sztuczne bariery wobec Związku Radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

co jest oczywiste, przeciwko ZSRR. Stworzył on szeroka sieć baz wojskowych na terytoriach obcych jak najbliższej granicy ZSRR i wbrew przyjętym zobowiązaniom realizuje remilitaryzację Niemiec Zachodnich i wkracza militarnie na japońskie. Jednocześnie w Stanach Zjednoczonych realizowany jest gigantyczny program zbrojeń.

Naród radziecki przekonuje się co dzień, że polityka i postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych odbiega od jego deklaracji słownych w sprawie zachowania pokoju, jak również od pokojowych dążeń narodu amerykańskiego. Stwarza to warunki dalszego pogarszania się stosunków ze Związkiem Radzieckim, jakkolwiek Stanom Zjednoczonym nie groziło i nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego.

Ponieważ jednak kongres USA oświadcza, że szuka dróg poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim, może on nie wątpić, że tego rodzaju dążenia Kongresu są zbieżne z pokojowymi dążeniami narodu radzieckiego i z pokojową polityką Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej uważa, że jednym z poważnych kroków na tej drodze mogło być zniesienie dyskryminacji wobec Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach stosunków międzynarodowych, dyskryminacji, która przeszkadza normalnym stosunkom między naszymi krajami.

Jeszcze ważniejszym krokiem na polu poprawy stosunków między krajami i utrwalenia pokoju między narodami mogło być zawarcie paktu pokoju między państwami, do którego będą mogły przystąpić również inne państwa dążące do utrwalenia pokoju.

Prezydium Rady Najwyższej wyraża nadzieję, że Kongres Stanów Zjednoczonych poda niniejszą rezolucję do wiadomości narodu amerykańskiego.

ka (fortepian) i Alina Bolechowska (śpiew). Artystki przyjęte zostały entuzjastycznie przez publiczność i musiały wielokrotnie bisować.

PROGRAM zespołów chińskich obejmował chorałne pieśni ludowe i masowe pieśni współczesne, obrazujące walkę wyzwolenia i pracę narodu chińskiego przy budowaniu szczęśliwej przyszłości.

Na zakończenie koncertu zebrani urządzili burzliwą owację na cześć Stalina, Mao-Tse-Tunga i Piecka.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

ka (fortepian) i Alina Bolechowska (śpiew). Artystki przyjęte zostały entuzjastycznie przez publiczność i musiały wielokrotnie bisować.

PROGRAM zespołów chińskich obejmował chorałne pieśni ludowe i masowe pieśni współczesne, obrazujące walkę wyzwolenia i pracę narodu chińskiego przy budowaniu szczęśliwej przyszłości.

Na zakończenie koncertu zebrani urządzili burzliwą owację na cześć Stalina, Mao-Tse-Tunga i Piecka.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

W środę w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED i inni.

„Wieziemy plon Ludowej Ojczyźnie”

Pod tym hasłem współzawodniczą chłopi o przedterminową sprzedaż zboża

Z KAŻDYM dniem zwiększa się ilość skupowanego przez Gminne Spółdzielnie zboża z tegorocznych zbiorów. Chłopi, świadomi, że terminowa sprzedaż wyznaczonych ilości zboża, jest ich patriotycznym obowiązkiem wobec robotniczo-chłopskiego państwa, przeprowadzają omloty natychmiast po zwieźeniu zboża z pól i od razu oddają ziarno do punktów skupu. Pod hasłem: „Wieziemy plon Ludowej Ojczyźnie” coraz więcej gromad odstawia zboże zbiorowo i manifestacyjnie.

W CORAZ lepiej rozwijającym się współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planowego skupu tysiące chłopów i dziesiątki całych gromad odniosło piękne sukcesy, sprzedając już całkowicie

wyznaczone ilości zboża, a nawet często je przekraczając.

Na lubelszczyźnie, gdzie podobnie jak w woj. poznańskim i katowickim oraz w kilku innych województwach, sprzedaż jest już masowa. Gminne Spółdzielnie zakupiły do 3 bm. włącznie prawie 1.100 ton. Wiele gromad dostarczyło zboże zbiorowo.

Również na 6 tygodni przed terminem zobowiązań się wykonać planowy skup, chłopi ze wsi Santok w woj. zielonogórskim. 10 sąsiednich gromad współzawodniczy pomiędzy sobą o sprzedaż całej wyznaczonej ilości zboża do 1 września br.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

„Chociaż jestem zwolniony od udziału w planowym skupie — powiedział Jan Schowtak, gospodarz na 0,9 ha ziemi we wsi Brzykowie, w pow. łaskim — to jednak sprzedałem 150 kg zboża, bo chcę przyczynić się do tego, aby robotnicy byli obficie zaopatrzeni w chleb”.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Chłopi, którzy dotychczas sprzedali pewne ilości zboża ponad plan, jest coraz więcej. M. in. Władysław Precik ze wsi Przewóz w pow. aleksandrowskim przysłał do sprzedaży 13 kwintali zboża, zamiast wyznaczonych mu 5,4 kwintali, a Zygmunt Krzyżanówek w pow. kutnowskim zamiast 13 sprzedał 21 kwintali.

Wśród ZMP-ców Stoczni Zacisze

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Nowy tor Kielce – Zabno

to nowy tor życia wielu ludzi

Busko, w sierpniu.

JESZCZE jedna wielka budowa socjalizmu!

Rozciąga się ona na kilkudziesięciokilometrowym wąskim pasie od Kielce ku południowi, do Żabna. Rozpoczęta w czerwcu 1950 roku — dziś już prezentuje na całej długości nasyp, niemal bez przerw znaczący żółty pasem ziemi.

Roboty kolejowe niewiele mają wspólnego z budowlami w mieście, bloków mieszkalnych czy fabryk. Nie ma tutaj — tak charakterystycznego dla tamtych budów — zwartego pola pracy, imponującej laikowi mnogością równocześnie wykonywanych robót fundamentowych, murarskich, konstrukcyjnych. Tutaj trzeba wyobrazić sobie, by pojąć całą wielkość inwestycji „optycznie” rozmienionej na drobne punkty robót, już to wykonywanych przez stosunkowo niewielkie gromady kopaczy, już to przez maszyny.

Kopaczki, spychacze zgarniacze

MASZYN jest zbyt mało, jak na tęsknoty inżynierów i majstrów, a o wiele więcej niż używano do robót kolejowych przed wojną, niż używano ich do odbudowy linii komunikacyjnych przed czterema laty, więcej — niż na tej samej robocie było pół roku temu. Pracuje tutaj kilka kopaczek — ich charakterystyczną stalową szczękę, zastępującą pracę stu ludzi — zataczającą koła na wysokim żelaznym żurawiu, dziś zna każdy człowiek w Polsce. To wierna towarzysza naszych wszystkich budów, naszej upartej walki o nowe domy i fabryki. Niemordowanie ładuje ona ziemię z wykopu na wagonetki, które powiozą ją na nasyp. Tam na nasypie ziemię tę rozpoczyna „stalińce”, spychacze świetnie znane dziś w Polsce — tam wszędzie, gdzie teren musi być niwelowany. Łączną pracę spychacza i kopaczki wykonują zgarniacze — skrepery — stalowe pudła zaopatrzone u dołu w potężny nóż, który ścina wierzchnią warstwę ziemi, a sunąc ku przodowi zgarnia jej ziemie niemal 5 ton do pudła i o 300 — 400 metrów dalej opuściwszy pudło rozlewa ziemię po nasypie, równocześnie ubijając ją ciężarem własnym maszyn.

Maszyny nie tylko przerzucają ziemię z wykopów na nasypy — przede wszystkim to gromady robotników zaopatrzonych w kilofy i szpadle. Maszyny równocześnie organizują awans życiowy młodym — osiemnasto- dwudziestoletnim chłopcom pobliskich wiosek, którzy po kilku miesiącach pracy zaawansowali już na pomocników kierowników i mechaników. Ci chłopcy — zakochani w maszynach — już się od nich nie oderwają. Gdy skończy się linia Kielce — Zabno, pociągą wraz z Państwowym Przedsiębiorstwem Robót Komunikacyjnych na inne

Napisał

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

budowy. Nowy tor nie tylko ich braciom i siostrą otworzy szlak komunikacyjny do szkół, ale im samym, już teraz, zanim pierwszy pociąg torem tym przeleci, umożliwił piękny start życiowy.

Współzawodnictwo chłopów

MASZYN nie podolają tej całej pracy. Należy przerzucić ogółem 1.000.000 m sześć. ziemi z nasypów na wykopy. Maszyny muszą być uzupełniane rękami ludzi. Dwa i pół tysiąca okolicznych chłopów i średniorolnych chłopów zgłosiło się do tej pracy. Kłofami, łopatami rozbijają ziemię — teren jest trudny: glina, ły, kamienie, trudniejszy o 60 proc. niż przy przeciętnej budowie kolejowej. Pneumatycznymi młotami i świdrotami wdrążają się w skały — rozsadzając je dynamitem.

Praca jest ciężka, często utrudniana pogodą. Budowa trwa przez cały rok — w mrozy, słońce i upały. Chłopi, dorabiając sobie niemało — uczą się równocześnie socjalistycznego stunku do pracy. Nie nawykli do działania zbiorowego są początkowo trudnym elementem pracowniczym. Lecz wywołani budowy wpływają na nich korzystnie. Rozpoczęło się już współzawodnictwo, choć obejmujące jeszcze dość wąski krąg robotników.

Groźba niewykonania planów w maju br., wskutek deszczów i powodzi, wyzwoliła w zalodzie kopaczy energię twórczą: na naradach produkcyjnych poszczególnych punktów i odcinków, w których brali udział wszyscy pracownicy, posypały się zobowiązania przekroczenia i powiększenia planów produkcyjnych. Załoga chłopów kopaczy, trudna w zespołowej pracy, zmieniła się powoli, ale stale, coraz lepiej rozumiejąc ideę pracy socjalistycznej. W ich życiu ta budująca się kolej odgrywa poważną rolę — ten nowy tor już teraz kieruje ich ku socjalizmowi.

Majster Zuzanna Rżewska

NOWY tor — już teraz, przedtem nim szyny przykryte zostały do podkładów — jest dla wielu swych budowniczych nowym torem życia. Jednym z najlepiej pracujących odcinków budowy jest odcinek kierowany przez majstrą Zuzannę Rżewską. Dawno już podlegli jej robotnicy zagubili swój lekceważący uśmiech, karnie poddając się jej fachowej doskonałości. Jest ona jedyną dziś w Polsce kobietą — majstrem robót kolejowych.

Rżewska, wdowa po kolejarzu, przed kilku laty przyjęta do przedsiębiorstwa robót kolejowych na niewykwalifikowaną robotnicę fizyczną — dzięki swym zdolnościom skierowana została przed rokiem na kurs mistrzowski, ukończyła go jako jedyna kobieta i jako prymus. Nowy tor na linii Kielce — Busko jest pierwszym torem układanym przez kobietę i pierwszą majster-

ską pracą w jej życiu. Dla niej ten tor — to wielki awans życiowy, społeczny i zawodowy.

Lecz nowy tor naprawdę stanie się awansem życiowym i materialnym dla wielkich mas ludzi dopiero wtedy, gdy przebiegnie po nim pierwszy pociąg w 1952 roku. Wtedy zlikwidowana zostanie krzywda Ziemi Kieleckiej — ziemi pozbawionej kolei, chorej na „arteriosklerozę”, jeżeli koleje są tętnicami nowoczesnego organizmu gospodarczego. Jedną z ważnych przyczyn niedostatecznego rozwoju przemysłu kieleckiego, przyczyną największego w naszym kraju nadmiaru rak roboczych na wsiach kieleckich był właśnie brak komunikacji kolejowej.

Nowe możliwości

90-KILOMETROWA kolej z Kielce do Żabna, to połączenie południowych żyznych, rolnych powiatów woj. kieleckiego z jego powiatami północnymi, przemysłowymi. To stworzenie możliwości trans-

sportowych dla pól rolnych bogatych powiatów południowo-kieleckich. To związanie z resztą kraju gipsowników. To awans gospodarzy Buska, którego właścicieli przemysłowe i leśnicze nie mogły być w pełni wykorzystane, jak długo łączyła go ze światem jedna linia autobusowa. To stworzenie dróg dla młodzieży do szkół, do Kielce, Tarnowa, do skrócenie o 3 godziny komunikacji między Warszawą a Nowosądeckiem. To pierwszy, najważniejszy krok ku uprzemysłowieniu tego kraju. To realna pomoc świadczona przez Polskę Ludową przeladowanej wsi kieleckiej.

Budowana w terenie 60 proc. trudniejszym niż przewidziany na normalne roboty kolejowe, w terenie którego konfiguracja zmusza do zakładania kilku obiektów na dwa kilometry, podczas gdy przeciętnie buduje się jeden obiekt (most, wiadukt, przepust, umocnienie przeciwpowodziowe) na dwa kilometry — budowana jako kręgosłup nowego przemysłu tej ziemi — kolej Kielce — Zabno — jest największą inwestycją Planu Sześciolletniego w woj. kieleckim, jest jedną z najpoważniejszych budów kolejowych dziś prowadzonych w Polsce, jest jedną z naszych wielkich budowli socjalistycznych.

Kraj, w którym króluje szmira i dolar Amerykański styl życia wszczepia w społeczeństwo pogardę dla dobrej książki

Przeraźliwy upadek życia kulturalnego w USA

NAKLADY książek nie są oczywiście bezwzględnie sprawdzianem poziomu kulturalnego jakiegokolwiek kraju. Ale zestawienie nakładów złych i dobrych książek daje już całkiem niezłe wyobrażenie o tym, co się w życiu kulturalnym tego kraju dzieje. I jeżeli poważny wydawca oświadcza, że w jego kraju nowa, dobra powieść rozchodzi się najwyżej w dwóch tysiącach egzemplarzy, a kraj ten liczy sto pięćdziesiąt milionów mieszkańców — to nie trudno wyciągnąć właściwe wnioski.

Każdy kawałek złomu

to cegielka w nowym domu

Imponujący gmach PDT we Wrocławiu.

(Fot. A. Czelnu)

A takie właśnie oświadczenie złożył niedawno jeden z najpoważniejszych wydawców amerykańskich w rozmowie z redaktorem wielkiego tygodnika literackiego w Stanach Zjednoczonych „Saturday Review of Literature”.

Wydawca ów poinformował zresztą swego rozmówcę o szeregu innych zjawisk, występujących na amerykańskim rynku wydawniczym i księgarskim.

Wydaje się tylko sensacyjne bzdury

NAKLADY książek — oświadczył on — z wyjątkiem sensacyjnych powieści kryminalnych i awanturniczych przygód z Dziękiego Zachodu, spadły w ciągu ostatniego roku o połowę. Żaden wydawca nie powinien ryzykować ogłoszenia książki, jeżeli nie ma pewności, że może prawa autorskie odprzedać po paru miesiącach firmie, publikującej tanie wydawnictwa dwudziestopięciocentowe, rozchodzące się w dużych nakładach.

Sek jednak w tym, że owe firmy nabywają jedynie prawa autorskie sensacyjnych powieści kryminal-

List z Chin

Opowieść Mei-jang

TEMPO rozwoju i postępu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego Chińskiej Republiki Ludowej jest tak szybkie, że kto po raz pierwszy przybywa do tego kraju może łatwo ulec złudzeniu, że i k było z dawna. Ale było inaczej...

Na wsi pod Pekinem, na rozprawie rozwodowej przed sądem ludowym usłyszałem taką oto opowieść młodej Chinki:

Gehenna młodej Chinki

MIAŁAM dziewięć lat, kiedy obszarnek wyrzucił moich rodziców wraz ze mną i braciem niemowlęciem z naszej miszery. Wtedy, za długie, zaciężne u niego w okresie kłóskowego lata. Wtedy, kiedy wsi, nuciąc przeważnie w polu i żywiąc się korzonkami leśnymi i tym, co udało mi się wyzłazić od litościwych chłopów. Któregoś dnia zwróciłam uwagę — a byłam, na swój wiek dobrze rozwinięta — uwijającej się po wsi starej swatki. Opowiedziała mojemu ojcu, że pewna bogata rodzina szuka właśnie kandydatki na przyszłą synową i że gotowi byłiby dać moim rodzicom podarunki za „odstąpienie” mnie. Na-za-jutrz zjawila się u nas moja przyszła teściowa. Spodobałam się jej. W dwa dni później przyniesiono czerwone szaty dla mnie i woreczek maki jako odstępne dla moich rodziców. Odprowadzono mnie do domu mojego przyszłego męża. Stałam się od razu niewolnicą moich teściów: wstawalam przed świtem, żeby nakarmić svinie, drob i bydło, rozpalalam ogień w kuchni, gotowałam dla całej rodziny, sprzątałam — pralam — i tak z dnia na dzień, bez najmniejszego wypoczynku, byłam w domowym kieracie aż do późnej nocy. Mojego męża prawie wcale nie widywałam. Bawił się ze swoimi rówieśnikami, nie pozwalając mi ani razu wziąć w tych zabawach udziału. Traktowano mnie, jak zwierzę robocze i często nawet bito...

Armia Ludowa wyzwoliła wieś

TU młodziutki Mei-jang przerwała, by otrząść łzy, które stoczyły się po jej policzkach na wspomnienie smutnych chwil.

— Tak było przez trzy lata, aż wreszcie wieś wyzwoliła nasza zwycięska Armia Ludowa. Wkrótce potem zjawila się i mój ojciec, aby mnie zabrać. Teściowie nie chcieli zrezygnować ze mnie, żądając albo zwrotu pieniędzy za trzy lata utrzymywania mnie w ich domu, albo poślubienia przeznaczanego mi męża...

Ojciec Mei-jang zwrócił się do miejscowego sądu ludowego o rozstrzygnięcie sprawy. Sąd, opierając się na nowej Ustawie Małżeńskiej, udzielił natychmiast „rozvodu” młodocianej mężatce, dzięki czemu Mei-jang, podobnie jak tysiące jej siostr, rozpoczęła dzisiaj nowe życie, nowe dzieciństwo.

Podobnych przykładów smutnej doli Chinek — dzieci, mężatek i wdów — można przytoczyć całe tomy. Przez tysiące lat kobiety chińskie były tragicznymi ofiarami barbarzyńskich obyczajów, które tolerowały małżeństwa z przymusu, transakcje sprzedaży i kupna dziewcząt na żony, poniżanie kobiet jako istot niższych, wielożenstwo, małżeństwo przez swatów, topienie „zbytecznych” dziewcząt, mordowanie wdów, pragnących wstąpić w ponowny związek małżeński, i tym podobne kryminalne praktyki.

Nowa ustawa małżeńska

D OPIERO opublikowanie przez władzę ludową w maju ubiegłego roku nowej Ustawy Małżeńskiej, stało się momentem zwrotnym w życiu kobiet chińskich. Wyzwalając je z okrutnej niewoli starego systemu i zapewniając im równoprawność z mężczyzną na każdym polu, ustawa gwarantuje kobietom wstępowanie w stan małżeński z „własnej, nieprzymuszonej” woli, według własnego wyboru i upodobania. Nowe chińskie prawo małżeńskie staje się przez to ważnym czynnikiem społecznej emancypacji Chinek i po-możem do ogólnego rozwoju przyszłych generacji chińskich w duchu wolności i demokracji.

A. BOGRYM

Konkurs na najlepszy wynalazek w ZSRR

Przed niedawnym czasem Ministerstwo Przemysłu Węglowego ZSRR ogłosiło doniosły konkurs na najlepszy wynalazek i usprawnienie techniczne.

Dziesiątki tysięcy górników radzieckich bierze udział w tym konkursie. Fiedot Piwowarow z kopalni „Czerwony Październik” w Zagłębiu Donieckim dokonał niezmiernie cennego wynalazku. Skonstruował on narzędzia wiertnicze, zaopatrzone w specjalny przyrząd (umieszczony na świrze pneumatycznym), który pochłania pył wydzielający się przy borowaniu. Normalnie przy pracy tej tworzy się wiele pyłu, który nie tylko zanieczyszcza powietrze, ale może wywołać również wybuch, jeżeli w kopalni pojawi się nagle gaz błotny. Dzięki wynalazkowi Piwowarowa prace wiertnicze zostaną więc znów udoskonalone.

W Dni Górników zostaną podsumowane wyniki konkursu. Laureaci otrzymają cenne nagrody i premie pieniężne.

Obs.

Na marginesie

Z CZASÓW weimarskiej republiki znany był dowcip o nowobogackim, który przyszedł do księgarni i chciał nabyć dla ozdoby swojej biblioteczki dzieła Goethego.

— Jakże dzieła pan sobie życzy? — zapytała go sprzedawca.

— Tak, na jakieś dwa metry — odpowiedział nowobogacki.

Obecna rzeczywistość w Niemczech zachodnich, gdzie następuje straszliwy upadek kultury, a pisarze żyją w nędzy — przewyższa dowcip z czasów weimarskich. W braku nabywców księgar-nie zachodnio-niemieckie wprowadziły sprzedaż dowolnych książek na... wagę. Funt książek kosztuje 2 marki. (zg)

R OZMAWIA dwóch pisarzy zachodnio-niemieckich.

— Każdy powinien ubierać się stosownie do swych dochodów.

Na to melancholijnie drugi pisarz:

W takim razie powinienem się zapisać do klubu nudystów.



Polujemy na kaczki

D NIA 15 lipca skończył się czas ochronny na kaczki. Myśliwi wyruszyli na rzeki, stawy i moczary, aby rozpocząć łowy na kaczki i ptactwo wodne.

Polowanie na tę zwierzęcą daję myśliwemu dużo silnych emocji i wrażeń i przeżywa estetycznych. Są to bowiem lustra wody, otoczone szumami i czeretami, często obramowane lasem, błękit lipowego nieba, gra barw, światła i cieni — stano- wia panoramę tych polowań.

Na łowiskach Dolnego Śląska najczęściej stosuje się trzy sposoby polowań na kaczki: brodzień, w wodzie, z łódki, na przelotach. Nie odstępny przyjaciel myśliwego — pies daje w tych polowaniach nieocenione usługi w wyszukiwaniu zwierzyny i aportowaniu zestrzelonych sztuk.

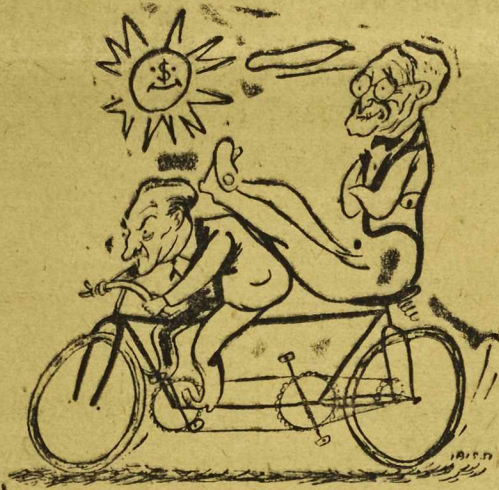
Mało osób wie, iż dzika kaczka liczy około 120 odmian. Na wodach Dolnego Śląska najczę- ściej spotykamy następujące jej od- miany: Krzyżówkę, cyrankę, podgo- rzalkę, czernicę, płaskonos, róża- niec i głowienkę.

Ostoją kaczek są miejsca, gdzie przez cały rok mają bieżącą i sto- jącą wodę, a więc jeziora, stawy, rzeki i moczary, a nadto gdzie trzciny i очерety chronią je przed niebezpieczeństwem. Lubią one miej- sca spokojne i dzikie, dalekie od siedzib ludzkich.

Kaczka żyje towarzysko w sta- tach, tylko w okresie godów miło- nych trzyma się w nieodstępnych parach.

Wielką ostoją kaczek i wszelkie- go ptactwa wodnego na Dolnym Śląsku jest dolina rzeki Baryczy. W zasięgu jej dorzecza i wokół miasta Milicz (60 km. na północ od Wrocławia) mieszczą się wiel- kie kompleksy stawów, stosunkowo mało znanych mieszkańcom nasze- go miasta. Stawy te, piękne w swo- im krajobrazie, stanowią jedno z najwspanialszych gospodarstw rybnych w Europie i posiadają kolosalne znaczenie dla łowiectwa.

Współpraca anglo - amerykańska.



Gromada Szymanów chce być pierwsza w powiecie przy dostarczaniu zboża do punktu skupu

Minęły bezpowrotnie czasy wyzysku obszarniczko-kułackiego

W „Pamiętnikach Chłopów” czy- tamy m. in.:

— Poszedłem 10 czerwca do bo- gatego gospodarza p. K. z prośbą, by pożyczył mi jeden metr żyta, ten zgodził się chętnie mówiąc: żyta nie mam na pożyczkę, tylko na sprzedanie. Dziś jest żyto w cenie 25 zł za metr, ja ci poży- czam metr żyta, a ty mi daj we- ksel na 25 zł, a za dwa miesiące oddasz mi tyle żyta, ile będzie miało wartości 25 zł i pół złotego procentu. Po dwóch miesiącach żyto było w cenie 12,50 zł za metr, więc musiałem oddać dwa metry i 50 gr gotówką zapłaci- lem...

CZASY te nie są zbyt odległe. „Pamiętniki Chłopów” pisane były w latach 1932 — 36. Z każdej karty tego wstrząsającego do- kumentu niedzielnym i bezrol- nym chłopów spogląda troska o kęs chleba, obawa przed głodem, lęk przed beznadziejnym jutrem.

Rzeczy obszarników skończyły się. Chłop polski przestał drzeć przed przedmiotem, przestał dzielić za- palniki na cztery części, a zaczął go- spodarzyć na swoim, pewnie stapa- jąc po ziemi rodzajej mu chleba.

DEKRET O SKUPIE ZBOŻA

K AZIMIERZ Wierzecki z gro- mady Pęczków i Józef Ku- dryński z gromady Bukówek, po- wiatu średzkiego, obliczają:

— Mamy po osiem hektarów ziemi uprawnej. Podpisaliśmy kontraktację na buraki, jęczmień i trzodę chlewną. W tamtym ro- ku zdaliśmy prawie po 7 ton ziarna na punkty skupu. Natomiast w tym roku zdamy mniej. Na- mnie — mówi Wierzecki — wy- padło 3.663 kg ziarna... A na- mnie — przerywa Kudryński —

3.699 kg. To jest prawie o po- łowę mniej niż w roku ubiegłym. Kazimierz Stryski i Jan Fróń mówią:

— W tamtym roku sami de- klarowaliśmy po 5 ton, a w tym roku plan przewiduje, że odst- awimy tylko po niecałe cztery to- ny.

Wszyscy uczestnicy zebrania są jednomyślni:

Odstawimy zboże ponad plan. Państwo za ponadplanową odst- awę zapewnią dodatkową premie. Dobrze, że każdy z nas wie, ile przyspada na niego. Będzie moż- na celowo rozporządzić pozostałą nadwyżką.

Stanisław Brzozowski, przodo- wnik gromady Szymanów, który sub- skrybując Narodową Pożyczkę wpłacił 500 zł nadwyżki — rzuca projekt, przyjęty przez wszystkich:

— Musimy szybko odwieźć zbo- że do punktów skupu. Jako jed- ni z pierwszych w powiecie. Trze- ba pokazać, że dobrze rozumiemy nowowydany dekret.

PODORYWKI I OMLÓTY

P ARA dorodnych koni ciągnie plug. Za czarnymi skibami uwi- jają się skrzeczące kawkę, wyszu- kujące przysmaki — grube, spasio- ne dżdżownice.

W gromadzie Kłębanowice, po- wiatu legnickiego, Hipolit Michie- wicz i Kazimierz Łojko rozpoczęli podorywki. Wczoraj — kosiarka zakończyła pracę na ostatnim he- ktarze pszenicy. A żyto jest już w stodółkach.

— Kłopot mamy z maszynami — stwierdza w imieniu całej gro- mady legnickiego, Hipolit Michie- wicz. SOM ma tylko jedną mło- carnice, a i ta jest popsuta. Na- prawiamy sami, ale brak części utrudnia pracę. Podobnie było i z traktorami. SOM w Parchoni- cach był przeciążony zamówieniami, a SOM legnicki mimo iż za- mówienia nasze przyjął, nie przy- słał ani jednej maszyny. Robili- my konno i dlatego robota tak długo trwała.

SOM parchonicki i legnicki nie stanął na wysokości zadania. Nie wzięliśmy, że jego władze zwierze- chnie wyciągną z tego faktu odpo- wiednie wnioski i postarają się, ażeby podobnych wypadków w przyszłości nie było.

Jak w Bukówku, tak i w Kłęba- nowicy chłopcy żywo i z radością komentują dekret o planowym sku- pie zboża.

— Nie będziemy — mówią Sta- nisław Kłaczek i Władysław Hry- czany — musieli całymi dniami stać przed punktem zsyu i cze- kać na swoją kolej. Ziarno w tym roku odwieziemy całą gro-

madą. Każdy z nas na zebraniu zgłosił, że odda państwu nadwyż- kę. Postaramy się też jak najszy- biej wykonać nasze zadanie, aże- by uzyskać zwolnienie od opła- ty przemiału i miarki od „zsy- pu”. Duże ulgi daje nam dekret i potrafimy to ocenić.

POMOC WETERYNARYJNA

S TANISŁAW Staniewicz zakon- traktował w ubiegłym roku 4 wieprze. 2 padły mu na różycz- kę. Stanisław Kłaczek zakontraktował 6 — z tego padły mu 3 sztuki.

Kłaczek był na kursie dla przo- downików służby weterynaryjnej. Zna się na chorobach trzody chle- wej i potrafi je leczyć. Cóż z tego, kiedy nie ma żadnej podrocznej apteczki. Zwracał się już kilka ra- zy do gminy i on i sołtys, stara- nia te jednak nie odniosły pożąda- nego rezultatu.

Dekret o skupie zboża, przyna- jąc poważne ulgi hodowcom trzo- dy chlewniej, zachęca wielu chło- pów do kontraktacji świń. Obawa jednak przed chorobami i padnie- ciami nie pozwala im kontraktować w takiej ilości, w jakiej chcą. A i państwo ponosi poważne straty.

Na przykładzie Kłębanowice wi- dać wyraźnie, iż potrzebne jest zwiększenie opieki weterynaryjnej nad trzodą kontraktowaną. Nie można dopuścić do wypadku, w którym przyuczony przodownik we- terynaryjny będzie bezsilny wobec choroby wieprzy. Podroczną aptecz- ki, a w nich wystarczającą ilość lekarstw, muszą się znaleźć w dy- spozycji chłopów kontraktujących.

MINĘŁY CZASY NEDZY I WYZYSKU

M INĘŁY czasy opisywane w „Pamiętnikach Chłopskich”, minęły czasy niedzy i wyzysku. Jakże inaczej rozmawia się dziś z gospodarzem wiejskim, niż z mało- rolnym chłopem z okresu przedwo- jennego.

...I tak, bogaty gospodarz po- żniwa, gdy zboże tanie, to go wcale nie sprzedaje, bo wyprze- dał je przed żniwami, żyto po 25 zł za metr, pszenicę po 38 i te- raz czeka na takie same ceny i bogaci się, a biedny za pół dar- mo musi sprzedać gdy jest ta- nie, bo musi jakoś żyć...

Zdanie to zostało wyjęte z „Pa- miętnika”. Czy trzeba komentować różnice, jakie od tego czasu zasły- ny na wsi? Czy trzeba przekony- wać, jak swobodnie odetchnął chłop po wyzwoleniu go spod panowania kulaka?

Planowa gospodarka zapewnia chłopu zwiększenie plonów, kon- traktacja — stałe dochody, sprze- daż zboża państwu — premie i ul- gi, a opieka rządu — zapewnia re- alizację słuszych interesów chło- pstwa pracującego.

Na wsi nie dzieli się już zapatek na czworo...

Dziś komenteje się z pełnym za- ufaniem do rządu dekret o plano- wym skupie, który zabezpiecza od wyzysku, gwarantuje miastu chle- b a chłopu — dobrobyt.

RYSZARD SKAŁA

Na poezję miłosnych oświadczyń

składa się działalność komórek mózgu

CZUJE, namyślał się, decyduje... Wszystkie te czynności od- bywają się pozornie „po prostu”. Od dawna jednak będa- człowieka chcą wyjaśnienia, jak to się dzieje, że czujemy, my- ślimy, postanawiamy.

Sprawa okazała się skomplikowana tak, że powstała cała „góra” wyjaśnień sprzecznych, zawitych, a nawet fantastycznych. Nie brak było oczywiście i odwołań się do sił wyższych, a niepojętych, co oczywiście nie ruszyło sprawy z miejsca. Od dawna też skrzętni ob- serwatorzy notowali fakty, olbrzymią ilość faktów: wpływu róż- nych warunków i okoliczności na to, jak czujemy, jakim zmianom ulega sposób naszego odczuwania i myślenia, co i jak wpływa na naszą wolę. W rezultacie poglądy na sprawy naszych uczuć, myśli i woli rozbiły się na dwie wielkie grupy:

* jedna, doszukująca się przyczyn i przebiegów życia psychiczne- go w mglistym pojęciu duszy, odmiennego a nawet przeciw- stawnego ciału składnika istoty człowieka,

* druga, sprowadzająca wszystkie objawy działania ludzkiego do zasad mechanicznych.

Zasadą w nauce jest szukanie przyczyn najprostszych i zrozumia- lych. Nie odpowiada tej zasadzie pogląd pierwszy, który nie wy- jaśnia, a przysłała istotę zagadnienia życia psychicznego pojęcia- mi nieuchwytnymi i jeszcze bardziej niejasnymi. Drugi pogląd upraszcza przesadnie całą sprawę, nie uwzględnia bowiem pewnej niezwykle doniosłej zasady, którą sprecyzował Marks w swej dia- lektyce: zmiany ilościowe są podłożem zmian jakościowych. Do- piero w oparciu o tę zasadę badania wielu uczonych, a przede wszystkim genialnego uczonego radzieckiego Pawłowa, pozwoliły głęboko przeniknąć do tajemnic „psychiki”, do jej centrali, jaką jest mózg.

14 miliardów komórek

JAKO student medycyny, nie mając jeszcze żadnego ustalonego poglądu na temat „duszy”, poczułem wielki szacunek dla mózgu, uprzedmiotowiając sobie: że „to” przecież w żywym człowieku czuło, myślało, decydowało. Właśnie ta galaretowata biała masa z zaw- iętymi brzdami, komorami, subtelnymi nitkami przewodów nerwowych, prowadzących do narządów zmysłów, do mięśni, do wszystkich zakamarków organizmu.

Cięte nożem białe płaty mózgu odsłaniają coraz nowe zawiłości budowy. Mimo to nie łatwo połączyć z pojęciami pamiętania, mó- wienia, rozumienia te półtora kilograma galaretowatej substancji, zamkniętej w kostnym pudełku. Mikroskop ujawnia jeszcze wię- kszą komplikację: olbrzymie ilości komórek nerwowych z wypust- kami, łączących się w nieprawdopodobnie zawiłą całość. Właśnie ta olbrzymia ilość komórek (14 miliardów komórek tylko w tak- zwanej korze mózgu, związanej z czynnościami psychicznymi), ko- mórek, związanych między sobą i z całością organizmu ludzkiego jest w stanie wyjaśnić bogactwo życia psychicznego.

Tajemnice oświadczyń

N AJPROSTSZE wrażenie, np. ukłucie w palec pobudza zakoń- czenie nerwu w skórze. Prąd nerwowy z szybkością 60 metrów na sekundę przebiega przez nerwy aż do mózgu i powoduje w je- dnej z komórek mózgowych swoiste wydławanie. „Dowiadyujemy się” o ukłuciu. Ale ta komórka połączona jest licznymi wypustka- mi z innymi i w tych innych następują znowu swoiste wydławania.

Wydławania — ich rodzaj i miejsce w mózgu — orientuje nas, gdzie nastąpiło ukłucie, przypomina o podobnych wrażeniach, któ- rych doświadczaliśmy poprzednio, wywołuje w nas postanowienie cofnięcia ręki, a następnie odpowiednie prądy w nerwach, biegną- cych z mózgu do mięśni, które kureczą się i cofają rękę. Wytwa- rzają się też w drogach nerwowych „przebiegi skrócone”, zwane odruchami: natychmiastowe np. cofnięcie ręki po ukłuciu, zanim pomyślimy cokolwiek na temat doznanego wrażenia.

O wiele bardziej komplikuje się sprawa np. z okazji oświadczyń miłosnych! Wzięcie za rękę przedmiotu naszych uwielbień, jego widok, głos, poruszają w naszym mózgu olbrzymie ilości komórek, które dają nam świadomość zespołu wrażeń, a w związku z nimi jasno lub mniej jasno, zależnie od siły wydławania w odpowied- nych komórkach, wspomnienia, porównania, rozkazy uświadomione czy odruchowe (tych ostatnich znacznie więcej) — do różnych na- rządów i gruczołów, co w re- zultacie powoduje m. in. wzmo- żone bicie serca, szybszy obieg krwi, rumieńce na twarzy, w wypadkach większych wzru- szeń — westchnienia, wzmo- żoną działalność gruczołów po- towych, ruchy rąk, oczu itp.

Ta cała prozaiczna postać, ale wspaniała w swej harmo- nijnosci czynności mózgu i or- ganizmu składa się na poetycz- ną całość.

Na właściwej drodze

B ADANIA uszkodzeń mózgu, oddziaływania narkoty- ków, zachowania się chłowie- ka w czasie snu, różnic w re- agowaniu w stanie znieczucia i wypoczynku, wniosły i nadal wnoszą wiele światła na dzia- łalność komórek mózgowych i ich zespołów, ich powiązań wzajemnych i połączeń z orga- nizmem.

Precyzyjne doświadczenia z psami i ich reakcjami psychic- znymi, które dziesiątki lat prze- prowadzał Pawłow oraz jego genialne wnioski z tych badań ustaliły już dziś z całą nauko- wą pewnością, że bogactwo na- szego życia psychicznego pole- ga na działalności miliardów komórek mózgowych, powiąza- nych w harmonijną całość z organizmem, w ich nieustan- nym oddziaływaniu wzajem- nym, uzależnionym od środowi- ska biologicznego i społeczne- go, w którym człowiek żyje.

(d. c. n.)

Bolesław Prus

(269)

LALKA

pracował od szóstej rano do jedenastej w nocy, będę musiał uważać na każdą zmianę ciśnienia, temperatury, natężenia prądu... Nie zostanie mi ani jednej chwili!... Zdawało mu się, że ktoś za nim idzie. Odrzucił się, ale nie dojrzał nic. Natomiast spostrzegł, że lewym okiem widzi gorzej niż prawym, co niewymownie zaczęło go drażnić.

Chciał wrócić się do ludzi, ale uczył, że nie zniósłby ich widoku. Już samo nawet myślenie męczyło, prawie bolało. „Nie wiedziałem, że człowiekowi może ciężko własna dusza...” — mruknął.

„Ach, gdybym mógł nie myśleć...” Daleko, na wschodzie, zamajaczył blask i ukazał się wąski sierp księżycy oblewając krajobraz niewymownie ponurym światłem. I nagle ukazało się Wokulskiemu nowe widzenie. Był w cichym i pustym lesie; pnie sosen rosły pochylone w dziwaczny sposób, nie odzywał się żaden ptak, wiatr nie poruszał najmniejszej gałązki. Nie było nawet światła, tylko smutny półmrok. Wokulski czuł, że ten mrok, żal i smutek wypłynął z jego serca, i że to wszystko zakończył się chyba z życiem, jeżeli się za- kończy...

Spomiędzy sosen, gdziekolwiek spojrzął przeglądały pły- ty szarego nieba; każdy zamieniał się w drgającą szybę wagonu, w której widać było błądy obraz panny Izabeli w uścisku Starskiego.

Wokulski już nie mógł oprzeć się widzeniu: opano- wany go, pożarły mu wolę, skrzywiły myśl i zatrwały serce. Duch jego stracił wszelką samodzielność: rządziło nim lada wrażenie, odbijające się w tysiącach coraz posep- niejszych, coraz boleśniejzych formach, jak echa w pu- stej budowlu.

Znowu potknął się o kamień i ten nieznaczący fakt obu- dził w nim straszliwą medytację. Zdawało mu się, że kiedyś, kiedyś... on sam był kamie- niem zimnym, ślepym, nieczułym.

„Basta! — pomyślał — ja tu rozum stracę...” I postanowił zapomnieć o pannie Izabeli. Była już druga po północy. W biurze telegrafu paliła się lampa z zielonym daszkiem i słychać było pukanie aparatu. Obok dworca przechadzał się jakiś człowiek, któ- ry zdjął czapkę.

— Kiedy jedzie pociąg do Warszawy? — spytał go Wokulski.

— O piątą, wielmożny panie — odparł człowiek robiąc ruch, jakby chciał pocałować go w rękę. — Ja, wielmo- żny panie, jestem...

— Dopiero o piątą!... — powtórzył Wokulski. — Konie można... A z Warszawy o której?

— Za trzy kwadransy. Ja, wielmożny panie...

— Za trzy kwadransy... — szepnął Wokulski. — Kwa- dransy... kwadransy... — powtarzał czując, że niedokład- nie wymawia literę r.

Odrzucił się od nieznajomego i wzdłuż plantu poszedł w kierunku Warszawy. Człowiek patrzył za nim, kręcił głową i zniknął w ciemnościach.

„Kwadransy... kwadransy...” — mrucał Wokulski. — Język mi kolowacuje?

„Jaka dziwna płatanina wypadków: uczyłem się, aże- by zdobyć pannę Izabelę, a nauczyłem się, aby ją stracić... Albo i Geist. Po to zrobił wielki wynalazek, po to po- wierzył mi wielki wynalazek, po to powierzył mi święty depozyt, ażeby pan Starski miał jeden więcej powód do swoich poszukiwań... Wszystkiego mnie pozbawiła, nawet ostatniej nadziei... Gdyby w tej chwili zapytano mnie czy ja istotnie znam Geista? czym widział jego dziwny me- tal? nie umiałbym odpowiedzieć i już sam nie wiem, czy to nie było złudzeniem... Ach, gdybym mógł o niej nie myśleć... Choćby przez kilkanaście minut...”

„Otoż nie będę o niej myślał!”

Noc była gwiaździsta, pola ciemne, wzdłuż kolei w wielkich odstępach paliły się sygnałowe latarnie. Wo- kulski idąc rowem potknął się o spory kamień i w jednej chwili stanął mu przed oczyma ruiny zamku w Zastaw- iu, kamień, na którym siedziała panna Izabela i jej lzy. Ale tym razem pod łzami błysnęło spojrzenie pełne fałszu.

„Otoż nie będę o niej myślał... Pojadę do Geista, będę



Ale humorek jest

CZESTO się słyszy, że mamy małe pocucie humoru, że o byle co — zaraz kłótnia. Nieprawda. Mamy znakomite pocucie humoru...

Zakład Lecznictwa Pracowniczego posiada na pl. Solnym gabinet rengenologiczny. W poczekalni od rana do wieczora siedzi moc ludzi. Chorzy, kaszlący i ślubi. Spluwaczek nie ma.

Przy fotografowaniu użebienia pacjentów do ust pacjentom różne rzeczy: palce, klisze, metalowe uchwyty. Po skończeniu „przyjemności” od czuwa się konieczność przepłukania ust.

Niestety! Wykluczone. Brak szklanki, wody i spluwaczki.

„Spacerki” skromnie zwrócić uwagę w rejestraturze.

— Co, ja mam tu jeszcze spluwaczki różności? — odpowiedziała uroczą siostrą — po czym skierowała „Spacerki” do lokalnego przedstawiciela ZLP.

— Panie — uśmiechnął się wesoło do „Spacerków” — „przedstawiciel” — przecież na ulicy też spluwaczek nie ma, a każdy pluje ile wlezie... Noś pan ze sobą kieszonkową spluwaczkę...

I tu jeszcze ośmiela się twierdzić, że brak u nas pocucia humoru... (Jot)

Jak sen złoty...

DOM przy ul. Racławickiej 36 stanowczo nie ma szczęścia. Niedawno pisaliśmy o nim, znajdując się w ogrodzie. Obecnie znów słuchamy skarg jego mieszkańców na Komunalne Przedsiębiorstwo Rozbiórko-wo. A było to tak: Pewnego słonecznego ranka przyszedł robotnik KPR i zaczął rozbierać willę w najbliższym sąsiedztwie. Biały



pył przesłonił słońce, zwałona jedna ściana zniszczyła kilka drzew owocowych w ogrodzie, po czym robotnik zniknął jak sen złoty. A mieszkańcy domu nr 36 pobieleni niby młynarze w zasypianym ceglami ogrodzie, głośno lamentują:

— Albo trzeba było nas zostawić w spokoju, albo przyjdzie i dokończcie robotę. (Musz)

Miłość do 3 psów

SPACERKI konstatują, że w Wydziale Finansowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Oddział 5 urzęduje jakiś fantastyczny miłośnik psów. Bo jakże inaczej można wytłumaczyć fakt, że ob.



Stanisław Łata-szek, zamieszkały przy ul. Bol. Prusa 34/36, po raz trzeci w tym roku otrzymuje uznanie i uiszczenia podatku za swoje trzy psy w sumie 180 zł. Tymczasem nasz Czytelnik nie ma za te same w oczach zapewnienia „Spacerki”, że jako żywo nie posiada żadnego czworonożca. Jako dowód przedstawiamy nam nawet odpowiednio zaświadczanie przewodniczącego komitetu blokowego. Mamy nadzieję, że po przeczytaniu tego „Spacerki” psi wielbiciele z MRN opamiętają się i przestanie dręczyć naszego Czytelnika. Bo tenże z rozpacz zaczyna już warczeć...

(Musz)

Ceny pomidorów są coraz niższe

Z DNIA na dzień spadają ceny warzyw. Ostatnio znacznie obniżono cenę pomidorów.

Obecnie w sklepach i stoiskach PSS pomidory 1-gatunkowe kosztują 10,80 za 1 kg. Natomiast cena II kategorii pomidorów wynosi 7,02 zł.

Pomidory tzw. żupniaki są sprzedawane po 2,10 zł za 1 kg. (BB)

Radość, młodość i sport Wczasy w mieście zdały egzamin na b. d.

Można się tu doskonale zabawić i wiele nauczyć

— mówi Andrzej Rzymkowski
grupowy zespół pływaków

P OFALOWANE lustro wody pęka z trzaskiem rozpryskując wokół srebrne kaskady tysięcy mieniących się kropli. I znów... Smułka sylwetka skoczka przez ulamek sekundy zamigotała w słońcu refleksiem mokrego, opalonego na ciemny brąz ciała i śmignęła w dół.

Gwar głosów — cienkich dziecięcych głosów upojonych słońcem i wodą miesza się z chłupotem bijących o kamienne ściany basenów fal.

Radość, młodość i sport. I jeszcze raz — radość...

Wysokie grzywny za hodowanie w mieście krów, kóz i nierogacizny

W ŚRÓDMIEŚCIU jeszcze dotychczas wielu mieszkańców hoduje krowy, konie, kozy oraz nierogacizny. Jest to niezgodne z uchwałą Prez. MRN, zakazującą trzymania bydła na terenie zamkniętym Olawa, ul. Wielkie Łąki, Nasypowa, Dobra, Szczapińska, pl. Mikołaja, Rybacka oraz odciniekiem Odry.

Do końca br. Oddział Sanitarno-Epidemiologiczny usunie z terenu śródmieścia wszystkie krowy, kozy oraz nierogacizny.

Ponieważ konie są w transporcie niezbędne, eksmisja ich może być okresowo wstrzymana. Niemniej mogą być umieszczone tylko w stajniach, które odpowiadają warunkom sanitarnym.

Niezastosowanie się do nakazu eksmisji pociągnie za sobą grzywnę pieniężną w wysokości 4,500 złotych. (BB)

Nowy lokal gastronomiczny zostanie otwarty przy ul. Świerczewskiego

W TYCH dniach WZG otwierają przy ul. Świerczewskiego w lokalu dawniej restauracji „Wiera” nową placówkę gastronomiczną — bar „Ślask”.

W oczekiwaniu na rozpoczęcie seansu filmowego w kinie „Ślask” będziemy mogli w barze o tej samej nazwie nabywać dania zimne oraz napoje bezalkoholowe. (BB)

Centrala Ogrodnicza ponosi winę za brak warzyw w placówkach uspołecznionych

C O PEWIEN czas we wrocławskich placówkach handlu uspołecznionego daje się zauważyć brak warzyw. Winę za to ponosi wrocławski oddział Centrali Ogrodniczej.

Placówka ta nie wywiązuje się ze swych zobowiązań względem poszczególnych pionów handlowych.

W dniu 6 bm. PSS zażądała 12 ton warzyw i owoców, a otrzymała tylko 30 proc. zamówienia. Według relacji przedstawicieli Powszechnej Spółdzielni Spożywców w przechodzącej z rąk Centrali Ogrodniczej, nie ma warzyw w magazynie. Jednak personel magazynowy C. O. nie przygotowuje warzyw do pobrania. W rezultacie czynność tę muszą wykonywać pracownicy transportu PSS, co znacznie opóźnia dostawę warzyw i owoców do sklepów. (BB)

szczeni, wzorowo opalony młodzieńiec.

Przy bliższym poznaniu okazuje się, że jest to we własnej osobie Andrzej Rzymkowski, uczeń VI klasy szkoły podstawowej, ma 13 lat i młoda, lecz obfitująca w sukcesy, przeszłość pływacką.

— Pływać nauczyłem się na „wczasach” — mówi, spoglądając pobłażliwie na nasz „cywilny” rynsztunek, długie spodnie i marynarkę. — Wczasy podobają mi się ogromnie. Można się tu doskonale zabawić i wiele nauczyć.

O swych ostatnich zwycięstwach dzielny sportowiec jakoś skromnie stara się „milczeć”. Dopiero mniej dyskretny kierownik Piotrowski informuje nas, że Andrzej mimo, że dopiero niedawno nauczył się pływać, zajął drugie miejsce w zawodach, zorganizowanych przez kierownictwo z okazji 22 lipca.

Zawody te rozegrała młodzież ze zorganizowanym uprzednio przez siebie LZS-em z pobliskiego PGR-u. Padło tam też kilka dobrych wyników...

— Jednym słowem — nowy rodzaj letnich wczasów zdał egzamin na bardzo dobrze.

— Tak jest. Jedynym mankamentem utrudniającym naszą pracę jest zbyt objęty stosunek niektórych instytucji do naszych wysiłków i pracy.

Z tego powodu nie mogliśmy przeprowadzić pozytywnie sprawy wydawania dzieciom podwieczorków. Dyrekcji Zakładów Kapielowych płacimy 1,5 tys. złotych miesięcznie za używanie basenu.

A przecież w dniu powszednim na basenach jest i tak mała frekwencja, a pieniądze oddane na tę opłatę można by przeznaczyć na jakiś inny cel.

(Ana)

„Dom Mody” przygotowuje się do sezonu jesiennego

WROCŁAWSKI „Dom Mody” rozpoczął przygotowania do sezonu jesiennego.

Wkrótce zostanie uruchomiony dział kuśnierski. Będzie on wykonywał zamówienia z materiałów własnych oraz powierzonych.

W końcu sierpnia otwarty zostanie dział czapniczy.

Produkcja jego będzie oparta na skrawkach i odpadkach. Dzięki temu uniknie się marnotrawstwa nawet najmniejszych części materiałów.

Placówka „Domu Mody” będzie wykonywać przede wszystkim czapki wojskowe, uczniowskie i studenckie. (BB)

Dolny Śląsk w sztuce na wystawie w Hali Ludowej w twórczości Kamockiego i innych artystów współczesnych

O STATNIO otwarto aż dwie wystawy dzieł malarskich w Hali Ludowej. Wystawa prac Stanisława Kamockiego, obejmuje 89 płócien z różnych okresów jego twórczości.

PSS skupuje butelki, słoiki i inne szklane opakowania

N A terenie Wrocławia największy punkt skupienia szklanych opakowań prowadzi PSS.

Butelki, słoiki, szklanki po musztardzie i inne naczynia szklane skupowane są przez 120 sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Cena butelki 1-litrowej wynosi 60 gr., za butelki po winach o pojemności 0,7 litr. otrzymujemy 45 gr.

W punktach skupienia następuje segregacja opakowań szklanych. Następnie są one wysyłane do odpowiednich zakładów produkcyjnych. (BB)

Wrocławskie ZOO posiada jedynego w Polsce magota

D YREKTORA wrocławskiego ZOO zastaliśmy w radosnym nastroju.

— Czekam na paczkę z rojem szerszeni, którą przysłał z Sobótki nasz 10-letni korespondent Olgierd Holubowicz. To będzie wspaniały eksponat do naszego wiwarium. Zresztą nie tylko szerszenie są u nas. Mamy już od niego olbrzymiego zaskronca i jaja jaszczurki.

— A kiedy szerszenie będą umieszczane w wiwarium?

— Za kilka dni. Oprócz szerszeni otrzymamy również salamandry, egzotyczne rybki, gniazdo mrówek i żyjące na drzewach pluskwiaki „kowale”.

— A jak wygląda współpraca młodych przyrodników z kierownictwem ZOO?

— Czekamy na powrót młodzieży z wakacji. Na pewno już z początkiem roku szkolnego zgłoszą się nasi mali koledzy, którym zamierzamy oddać w opiekę wspaniałe wiwarium.

Jak informuje dalej dyr. Łukasiewicz, we wrześniu zostaną się w wiwarium pokazy życia mikrobow przez mikroskop.

Poza tym wrocławski Ogród Zoologiczny wzbogacił się o jedną w Polsce małpę „magota”, która przyjechała z Casablanca i bardzo gadatliwa papugu „żako”. A dwa małe niedźwiadki Jaś i Małgosia bardzo urosły i czują się znakomicie. (Ker)

Ogromny dorobek twórczy Stanisława Kamockiego w dziedzinie wybitnych malarzy współczesnych. Pracował bez wytchnienia, aż do ostatnich dni swego życia (umarł w roku 1944 w Zakopanem). Kamocki był jednym z uczniów Stanisława Skoczka i to głównie zaważyło na jego twórczości. Tak jak Stanisławski uwielbiał on wieś polską i polski pejzaż i to jego uwielbienie, czy entuzjazm odbija się w każdym z jego płócien.

Druga wystawa zatytułowana „Dolny Śląsk w sztuce”, a obejmująca prace malarskie artystów okolicy wrocławskiej, również znajduje się w Hali Ludowej.

Znani publiczności plastycy, członkowie ZPAP pokazują tym razem pejzaże dolnośląskie, w różnych koncepcjach zarówno kompozycyjnie jak i technicznie.

Obrazy olejne, rysunki, akwarele, tempery, a więc wszystkie rodzaje technik posługują tym razem, by pokazać piękno i urok pejzażu dolnośląskiego. Przeważają pejzaże wrocławskie, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zwąży, że większość artystów z tego okręgu mieszka i tworzy w samym Wrocławiu.

Obie wystawy warte są obejrzenia i trzeba, by publiczność się z nimi zapoznała. Kto wie, czy zobaczysz raz, niekiedy nie zechcą powtórzyć swego spaceru i zapoznać się dokładnie z eksponatami obu wystaw.

T.A.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Zarząd Miejski ZMP zawiadamia, że w dniu 8 bm. o godz. 17-ej w świetlicy ZMP (Gmach Kom. Woj. SP we ście od ul. Nowotki 15) odbędzie się rada aktywu ZMP budownictwa.

W dniu 10 bm. o godz. 17-ej w tym samym lokalu odbędzie się zebranie aktywu ZMP — przem. chemicznego.

W piątek 10 bm. o godz. 20-ej w sali Kina „Ślask” we Wrocławiu przy ul. Świerczewskiego 67 odbędzie się 110-ty Wiecór plakatowy, urządzony przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce.

Referat pt. „Dwie Ameryki a walka o Pokój” wygłosi znany działacz robotniczy Leon Gordin. Po referacie wygłoszą swoje filmy produkcyi NRP pt. „Rodzina Sonnenbruck w g. sztuki Leona Kruczkowskiego, Niemcy”. Kartę wstępu do nabycia w sekretariacie TSKŻ Wrocław, ul. Włodkowska 5. II piętro.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.30 — „Wodewil warszawski”.

WYSTAWY
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wolności 2 — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki sztuki artystycznej”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdąska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

WOJ. OSR. SZK. PART. — ul. Cybulskiego 38 — „Życie i działalność F. Dzierżyńskiego”.

KINA
ŚLASK — „Rodzina Sonnenbruck” (NRD), godz. 16, 18.15 i 20.30.

WARSZAWA — „Sluby kawalerskie” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

SCALA — „Dziwczyna u źródła” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Śmiali ludzie” (radz.), godz. 15.45, 16 i 20.15.

POKOJ — „Aktorka” (radz.), godz. 18 i 20.

POLONIA — „Kobieta wyrusza w drogę” (weg.), godz. 16, 18 i 20.

PIONIER — Aktualności — godz. 15, „Śniepan Rabin” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

TECZA — nieczynne.

FAMA — „Sen o miłości” (franc.), godz. 20.

ROBOTNIK — „Wielka łuna” (radz.), godz. 18 i 20.

LETNIE — „Parada natrętów” (franc.), godz. 20.30.

FOTOPLASTIKON — „Indie”. Czynny od godz. 11 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK:
SPOL. Nr 11 — ul. Witosa 47.

SPOL. Nr 3 — Rynek 44.

SPOL. Nr 2 — ul. Dąbrowska 10.

SPOL. Nr 144 — ul. Stalina 7.

SPOL. Nr 19 — ul. Średzka 33 (Leśnica).

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
SZPITAL KLINICZNY Nr 3 (oddz. chirurg.) — ul. Poniatowskiego 2.

KLINIKA WEWNĘTRZNA II — ul. Pasteura 4.

SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci.) — ul. Wszystkich Świętych 1.

„Paczki PEKAO”

Towary polskiej produkcji

Osoby otrzymujące przesyłki od krewnych z ZAGRANICZĄ niech żądają wyłącznie

„paczek PEKAO”

na które przysyłają zamówienia i opłaty PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4, N. Y. 25, Broad Street, room 1624

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. Oddział w Paryżu PARIS IX, 13 rue Talbott

Ta droga można otrzymać: materiały, maszyny do szycia, maszyny i narzędzia rolnicze, cement, meble, radioobrotniki, zegarki szwajcarskie, rowery, węgiel, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

Informacji udziela: BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. Warszawa, ul. Mazowiecka 11. 3471

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE
SPRZEDAM motocykl 250 NSU górnozawodowy, bardzo dobry. Wrocław, Abramowskiego. 3474g

ROŻNE
NOWY PUNKT ARTYSTYCZNY CEROWA: Tycyńska 19, 3353g

WOLNE POSADY
STARZA pani do dziec. Dąbskiego 22, m. 2. Zgłaszaj się od godz. 18 Wrocław, ul. Kłęczkowska 14/14. 3462g

ZGUBY

ZGUBIONO dowód kolejowy wraz z kartą wstępu na tereny kolejowe i bilet okresowy na nazwisko Bednarzak Eugeniusz. 3457g

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 149 774 na nazwisko Majczak Helena. 3458g

ZGUBIONO 2 gramy złota. Zwrócić za wynagrodzeniem. Wrocław, Wittiga 7, Nowak. 3459g

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 27573 na nazwisko Sławik Irena. 3461g

ZGUBIONO leg. służbową wydaną przez Pierz. Woj. Rady Narodowej, zaświadczenie szpitala na nazwisko Kłaczek Zofia. 3463g

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Pawłowska Regina. 3464g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Białą Podkasz na nazwisko Demczuk Stanisław. 3466g

ZGUBIONO kwit. 2504 Sklepu Komisowego na nazwisko Hejnik Maria, Miernicza 10/2. 3467g

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 177091 na nazwisko Piasecki Tadeusz. Ładna 17/21. 3470g

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Nr 20257 na nazwisko Wójcik Maria. 3475g

LEKARSKIE

WROCŁEŃ. Dr Lech Gregorowicz, przyjmie codziennie prócz sobót od godz. 16-ej do 18-ej. Choroby chirurgiczne i kobiece. Wrocław, Rynek 8, II p. 3468g

ZGUBIONO książeczkę ZAMIEŃ mieszkaniowe: 2 małe pokoje kuchnia i łazienka w śródmieściu na podobne lub mniejsze na II — III piętrze blisko tramwaju. Władysław, Stalina 131. Spółdz. Zegamiłowa. 3418g

ZGUBIONO leg. służbową, tymczasową używalność: kuchnia w odcinek zameldowania, śródmieście na I pokój. Szklarska Poręba. 1-go poza miastem. Oferty Maj 23, na nazwisko Zimnicki Stanisław. 3477p

ZGUBIONO leg. służbową, leg. Zw. Zaw. Metaloców. leg. i przysług służbową na nazwisko Kubaj Aleksander. 3479p

ZGUBIONO pokwitowanie Nr 5833 wydane przez Komis (na nylakawie zgłoszenia pod „b. pilne”). 3480g

SPRZEDAM: stołowy, leżankę, szafę, biurko, lustro. Wiadomość Kilińskiego 14/4, godzina 16 — 18-1a. 3470g

ZAMIEŃ 2-pokojowe mieszkanie z łazienką w Świdnicy — parter na większe w tej samej okolicy. Oferty „Słowo Polskie” pod „Sepolno”. 3486g

PRACOWNIK naukowy, poszukuje umiarkowanego pokoju sublokatorskiego z niekierowniczymi. Oferty „Słowo Polskie” pod „Zaraz”. 3485g

SŁOWO sportowe

Satyryk Prutkowski poprowadzi atak Spotkanie: Prasa-Cyrk gwoździem sezonu piłkarskiego

Pogotowie nie pozwoli umrzeć ze śmiechu
a Straż Pożarna
strumieniem wody
będzie chłodzić
rozpalonych kibiców

CALY sportowy Wrocław niewątpliwie poruszony zostanie wiadomością, iż w najbliższą niedzielę odbędzie się emocjonujące zawody piłkarskie pomiędzy zespołami wrocławskiej prasy i radiu a reprezentacją bawiącego u nas na gościnnych występach Cyrku Nr. 3.

Mecz ten dostarczy naszej publiczności wiele niecodziennych emocji. Bramkostrzelny atak prasy

zrobi wszystko, aby ręce bramkarza przeciwników wprowadzić w nieustanny ruch wahadłowy od siatki w stronę środka boiska.



Najlepsi siatkarze ZS Gwardia walczą o tytuł mistrzowski

W NADCHODZĄCĄ niedzielę wrocławskich zwolenników siatkówki czeka miła niespodzianka. Reprezentacja 19-ci okręgu ZS Gwardia walczyć będzie we Wrocławiu o miano najlepszych siatkarzy zrzęsznia.

Rozgrywki, które zostaną przeprowadzone na kortach Gwardii (Stadion Olimpijski) zapowiadają się ciekawie, ze względu na start czołowych zawodników kraju.

Kandydatem do tytułu są siatkarze Gwardii Wrocław, składający: Antczak, Bracia Maliszewscy, Stróński, Lewkowicz i Plechura.

Gróznym przeciwnikiem wrocławian będzie „szóstka” warszawskiej Gwardii, mająca w swoich szeregach kilku reprezentantów Polski. Dokładne dane dotyczące ciekawej imprezy podamy Czytelnikom w następnych numerach „Słowa”.

(Zuk)

Mistrzostwa gimnastyczne ZS Ogniwo

W ŁODZI rozegrane zostały mistrzostwa gimnastyczne ZS „Ogniwo”.

Duży sukces odnieśli gimnastycy i gimnastyczki krakowskie, zajmując większość czołowych miejsc.

Poziom mistrzostw, które zoregровано w klasie III i II był dobry.

Jedyna zawodniczka klasy I Wojciechowska startowała poza konkursem, dając pokazy pięknych ćwiczeń.

(Zuk)

Oczywiście w rekach tych każdorazowo znajdować się będzie piłka wkopywana z pasją do bramki przez naszych nieznanych piłkarzy. Gwoli całkowitego pogłębienia lekko myślnie proponujących nam spotkanie cyrkowców, wymieniam asy atutowe naszego teamu.

W pierwszym rzędzie wymienić należy Józefa Prutkowskiego, który pragnąc przyczynić chwale prasy nie tylko piórem lecz również nogą, zapowiedział swój udział w meczu. W wypełnieniu tego zaszczytnego zadania towarzyszyć mu będzie istny wirtuoz piłki nożnej, redaktor Skala, groźny żongler futbolu — redaktor Cedrowski i niechybny strzelec 7-miu bramek w lewy róg, redaktor Wolny.

Prócz tego, skład nasz uświetnią liczni pracownicy działów sportowych obywateli redakcji, którzy będą mieli piękną okazję do wprowadzenia w czyn swych teoretycznych pretensji do Ogniwa i Stali-Pafawagu, i pokażą jak najprostszą drogą uzyskanie się wyniki dwucyfrowe.

Pójdą oni w bój pod przewodnictwem niezmównanego kierownika napadu, Henryka Kukawki i najprawdopodobniej będą mieli swych najlepszych graczy w osobach: red. Bilewicza, Czełkowskiego, Szymańskiego i Dolińskiego.

Nad skuteczną i planową grą całego zespołu a w szczególności bramkarza czuwać będzie doskonały stoper, redaktor Bielowiec, przy wybitnej pomocy lewego obrońcy redaktora Maciejewskiego. Na środkowej pomocy zagrają „Spacerki” w osobie redaktora Nawrockiego. Będą one niosły pomoc w każdym miejscu i komu się tylko da, oczywiście za wyjątkiem drużyny przeciwnika.

Niedoszły filar naszej drużyny, redaktor Muszkat, z przyczyn natury technicznej nie będzie mógł wziąć bezpośredniego udziału w grze, co jednak wcale nie przeszkadza w przypisaniu mu zaszczytnej funkcji filara.

Drużyna gości składać się będzie z kwilibrystów, żonglerów, akrobatów - rowerzystów, jeźdźców i muzyków. Celem załagodzenia wrażeń swej kłębki na zielonej murawie, sprytni ci ludzie dadzą podczas przerwy kilka numerów ze swojego zawodowego repertuaru.

Na razie tyle. Szczegóły w następnym numerze.

A. Nawrocki

Gremlowski i Dobrowolski startują we Wrocławiu

ENTUZJASTY zawodów pływackich nie mogą uskarżać się na brak ciekawych imprez. Przed dwoma tygodniami najlepsi pływacy ZS Budowlanych walczyli na basenie Stadionu Olimpijskiego o tytuły mistrzowskie.

Turniej młodych pływaków Budowlanych „błędnie” jednak w porównaniu z pojedynkami jakie ujrzymy na basenie wrocławskim w końcu bieżącego miesiąca.

W dniach 24, 25 i 26 sierpnia rozegrane zostaną na Stadionie Olimpijskim ogólnopolskie mistrzostwa ZS. Ogniwo z udziałem zawodników Łodzi, Bytomia, Warszawy, Szczecina, Krakowa i Wrocławia.

Z bardziej znanych pływaków zobaczymy na starcie: Dobrowolskiego, zasłużonego mistrza sportu Gremlowskiego, Zimnego, Mroczkowskiego, Jaworskiego, Tokaczewskiego, Bonieckiego, Gryszczykównę, Dobranowską i Bemównę.

Polscy tenisiści grają dziś w Berlinie

W DNIE dzisiejszym rozpoczyna się turniej tenisowy w ramach XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata. Barw polskich bronia: w grze pojedynczej kobiety: Ryczkówna, w grze pojedynczej mężczyzn: Piatek, Leis, Radzio, w deblu para Liciś-Piatek.

W turnieju bierze udział kilkunastu czołowych tenisistów Europy jak: bracia Viziru (Rumunia), mistrz NRD Sturm, Huber (Austria) i inni. W poniedziałek odbyło się losowanie. W grze pojedynczej mężczyzn rozstawiono czterech zawodników: Viziru I (Rumunia), Sturm (NRD), Hubera (Austria) i Piatka (Polska).

Jaka klasa reprezentuje pierwsza rozstawiona trójka? Rumuna Viziru znamy doskonale z występów w Polsce. NRD reprezentant — Sturm jest zawodnikiem o silnym serwisie. Dobrze gra przy siatce i posiada doskonałą kondycję.

Astriak Huber — to reprezentant swej kraju w tegorocznych walkach o Puchar Davisa, startował również w turnieju wimbledońskim.

KOGO WYLOSOWALI POLACY?

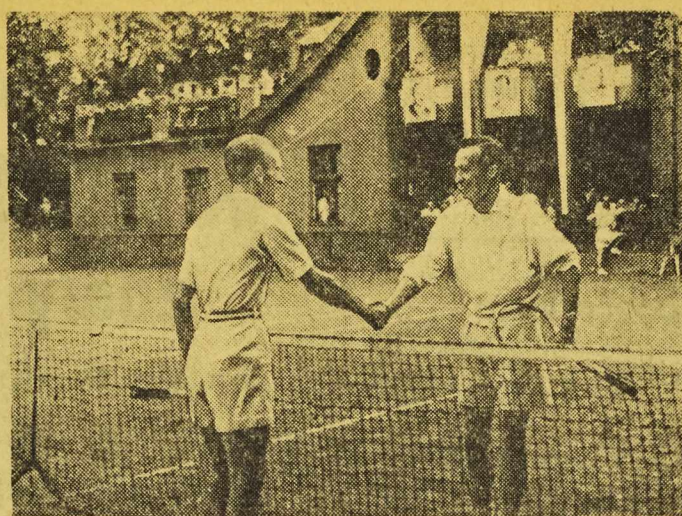
Piatek ma w swojej grupie jako najgroźniejszego przeciwnika Viziru II (Rumunia). Jeśli pokona go to w rozgrywkach półfinałowych zmierzy się z Huberem (Austria).

Radzio wylosował grupę, w której gra Viziru I (Rum.). Pierwsze spotkanie tenisista nasz rozegra z Anglikiem Powellem. W razie zwycięstwa zmierzy się z Viziru I.

Liciś, który jest w grupie Sturm ma pierwszą grę z Węgrem Vadem. Polak spotkał się już z tenisistą węgierskim 17-go maja w Katowicach i pokonał go w trzech setach.

W grze podwójnej rozstawiono parę Birkasa i Vada (Węgry) oraz braci Viziru (Rumunia). Para polskich tenisistów Piatek, Leis zmierzy się w pierwszej rundzie z mistrzostwami para NRD Sturm-Schulze.

W razie zwycięstwa Polacy grać będą z austriakami Huber-Kugler.



Z mistrzostw tenisowych Polski. Piatek składa gratulacje nowokreowanemu mistrzowi Polski Olejnikowi, który pokonał go w trzy setowym spotkaniu finałowym. CAF — fot. Kosycarz.

Zapaśnicy i atleci Włóknarza Boguszów zwyciężają

W Boguszowie koło Walbrzycha przeprowadzono indywidualne mistrzostwa Dolnego Śląska w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Na starcie stanęło kilkudziesięciu zawodników z 4 klubów: wrocławskiej Stali, Górnik Walbrzych, Gwardii Wrocław i Włóknarza Boguszów.

Na mistrzostwa nie przybyli zapaśnicy Unii z Brzegu Dolnego. Zawodnicy tego klubu przebywają obecnie na obozie kondycyjnym.

Jak dochodzą słuchy, powodem nieprzyjazdu zapaśników Unii był brak pieniędzy na podróż do Boguszowa. Ogólny Zarząd ZS, Unia we Wrocławiu winien się tą sprawą bliżej zainteresować.

Mistrzostwa Okręgu spełniły całkowicie swoją rolę propagandową. Pozytywnie walczy stali na dobrym poziomie. Pior mistrzostw — to nowy rekord Polski w podnoszeniu ciężarów, ustanowiony w wadze lekkiej przez Wójcika z Górnik Walbrzych. Wójcik wycisnął 87,5 kg.

Ten sam zawodnik był dosłownie o krok od ustanowienia nowego rekordu krajowego w trójboju olimpijskim.

Jedną z największych niespodzianek zawodów było zwycięstwo drużynowe Włóknarza Boguszów. Typowany powszechnie na kandydata do pierwszego miejsca zespół ligowy Stali-Pafawag z Wrocławia zajął II-gą lokatę.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dokładne sprawozdanie z mistrzostw.

(Zuk)

Humor w sporcie



Jeszcze trochę Janku, a będzie mogli odpocząć!!

RADIO

RADIO, ŚRODA 8 SIERPNIA 1951 ROKU
PROGRAM I

5,00 Pocz. aud. 5,03 Sygnal czasu 5,05 Wład. por. 5,10 Aud. dla wsi 5,20 Koncert 6,00 Program 6,05 Pieśni mas. 6,15 Styliz. muz. polska 6,30 Dziennik 6,45 Pieśni mas. 6,50 Główn. 7,00 Muz. lud. 7,55 Wład. poran. 8,00 Konc. solist. 8,30 Aud. dla kol. i oboz. 8,50 Muz. 9,45 Inform. 9,50 Muz. 10,55 Proza rozcz. 11,15 Muz. i aktualn. 11,45 Głos mł. kobiety 11,52 Pieśni mas. 11,57 Sygnal czasu 12,04 Dziennik 12,15 W rytmie walca i polki 12,30 Aud. dla wsi 12,45 Na swoją kł. 12,45 Aud. wiejska 15,28 Program 15,30 Aud. dla dzieci 15,50 Wiad. o muzyce 16,00 Dziennik 16,20 Koncert 17,00 Melodie węgierskie 17,15 Z kraju i ze świata 17,45 Radiowa skr. techn. 18,00 „Kompozytor tygodnia” 18,42 Z listów i feliet. 19,00 Koncert 19,58 Stan pogody 20,00 Dziennik 20,26 Wład. por. 20,30 Muz. 20,50 Odpowiedzi list. 21,00 Koncert 21,30 Reportaż 21,45 Konc. symf. 22,25 Muz. taneczna 23,00 Ostatnie wiad. 23,10 Program na jutro 23,17 Hymn.

PROGRAM II

5,00 Pocz. aud. 5,03 Sygnal czasu 5,05 Wład. poran. 5,10 Aud. dla wsi 5,20 Koncert 6,00 Wład. poran. 6,05 Główn. 6,15 Styliz. muz. polska 6,45 Główn. 6,50 Muz. i aktualn. 7,00 Dziennik 7,15 Muz. lud. i pieśni mas. 7,55 Wład. poran. 8,00 Konc. solist. 13,15 Aud. wiejska 13,25 Program 13,30 Muz. 14,30 Proza 14,50 Koncert 15,30 Aud. dla dzieci 15,50 Muz. 16,10 Aud. oświat. 16,20 Program i komunik. 16,25 Z miast i wsi Dolnego Śląska 16,45 Muz. 16,50 Kącik krytyki 17,00 Wład. popoł. 17,05 Pogadanka sport. 17,15 Skrzynka ogólna 17,30 Suppe: Fragment z op. pl. „Elektra Galatea” 18,00 Felleton 18,15 Teleny wśród mas lub konc. solist. 18,40 Radiowa skr. razaleń 18,45 Muz. 18,50 Aktualn. 19,00 Wzrochn. Rad. 19,20 Dziennik 20,00 III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie 21,00 Aud. dla Jugosł. 21,30 Aud. w jez. franc. 22,00 Muz. i aktualn. 22,30 Muz. 23,00 kameralna 23,00 Ostatnie wiad. 23,10 Hymn.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Arctylbestia

Jack London 3 Tłum. L. Życki

jak panienka, gdy coś młodego w spódnicy popatrzy na niego po raz drugi, albo zbyt długo. A wszystkie one patrzą na niego. Ale gdy walczy, jakżeż on walczy! — Boże! Dawny dzikus irlandzki budzi się w nim i porusza jego pięściami. Nie żeby wyżył ze swej bazy. Nie odchodzi z tym przekonaniem. Ja, w moich najlepszych latach, nie byłem tak chłodny jak on. Teraz wiem, że ta wściekłość we mnie przynosiła wypadki. Ale on — to góra lodowa. On jest jednocześnie gorący i zimny, coś jak bateria elektryczna w lodówce.

Stubener drzemał, gdy mamrotanie starca znów go obudziło. Słuchał sennie.

— Zrobiłem z niego mężczyznę. Na Boga! Wspaniałego mężczyznę z mocnymi pięściami, nogami, jak kolumny i patrzącymi prosto oczami. I te zasady gry, które mam w głowie, przekazałem mu docierając do najnowszych czasów i uwzględniając najnowsze zmiany. Garda? Oczywiście, zna wszystkie style i kombinacje. Nigdy nie rusza na dwa cale, gdy poitóra wystarczy. A gdy chce może skakać, jak kangur. Pryca ręką? O wiele przewyższa Petera Jacksona, a nogi... Może się schować Corbett nawet w najlepszej formie. Mówię ci, nauczyłem go wszystkiego, do ostatniego triku, a on jeszcze ulepszył moje sposoby. To prawdziwy geniusz boksu. A miał tu pod dostatkiem twardych gór do wypróbowania moich nauk. Ja mu dawałem delikatną robotę, a oni go walili. Nie ma w nich nic nieśmiałego ani delikatnego. To są ry-

czące byki i wielkie niedźwiedzie, tacy są, gdy rzucają się do walki. A on bawi się z nimi, tak jak ja albo ty bawił się z małymi ssienicami.

Innym razem, gdy Stubener się obudził, usłyszał jak stary mamrotali:

Najdziwniejszą rzeczą jest, że on nie bierze boksu na serio. Jest to dla niego tak łatwe, że myśli, że to jest zabawa. Ale poczekaj, niech zainkasuje raz i drugi dobrego sierpowego, to ten jego łód stopnieje i zobaczysz najpiękniejsze, naukowe grzmocenie, jakiego jeszcze świat nie widział.

Co do mnie, to już jestem wykończony. W styczniu będę miał osiemdziesiąt jeden lat, nie zgorzys wiek dla ex-boksera. Ale ja nigdy nie trwoniłem swoich sił, nie hulałem po nocach i nie paliłem świecy z obu końców. A miałem diablo dobrą świeczkę i oszczędzałem ją, jak musisz przynajmniej, patrząc na mnie. Tego samego nauczyłem młodzieńka. Co myślisz o dwudziestodwuletnim chłopaku, który nie wypił przez całe swe życie ani kielliszeczki i nie zna smaku tytoniu? To właśnie on. Jest olbrzymem i wszystkie dni swego życia przeżył naturalnie. Poczekaj, jak on cię weźmie z sobą na polowanie. Będzie niósł cały bagaż i upolowanego rogowca, a ty będziesz szedł z pustymi rękami i nie nadążysz za nim. To jest dziecinie otwartych przestrzeni. Ani zima, ni lato nie sypiały pod dachem. Tak go nauczyłem. Jedną tylko rzecz mnie niepokoi — jak on wytrzyma dym tytoniowy na ringu. To jest straszna rzecz ten dym, gdy ciężko się borykasz z przeciwnikiem i łapięsz ustami powietrze. Ale dość już gadania. Samie, mój chłopce. Jesteś zmęczony i na pewno bardzo śpiący. Poczekaj, aż go zobaczysz — to wszystko. Poczekaj, aż go zobaczysz.

Ale stary Pat cierpiał na gadatliwość podeszłego wieku i przez długi czas jeszcze nie pozwolił Stubenerowi zmużyć oczu.